

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 7-10



Partner wydania

130 LAT
GAZETY
GDAŃSKIEJ

Stanisław Seyfried
Galeria Sztuki Gdańskiej

Gedania - pamięć
miejsca cz. II ▶ Str. 12

SPORT W SZKOLE

▶ Str. 16

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 732 | 09.09.2022 r. ISSN 2544-2864

42. rocznica sierpnia

W uroczystym posiedzeniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” wzięli udział m.in. premier Mateusz Morawiecki, szef Kancelarii Prezydenta RP Grażyna Ignaczak-Bandyk, minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg, wojewoda pomorski Dariusz Drelich, przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda, a także parlamentarzyści oraz działacze dawnej opozycji antykomunistycznej. Instytut Pamięci Narodowej reprezentował prezes dr Karol Nawrocki.

▶ Str. 2

Niemcy nie chcą płacić i zrobią wszystko, żeby nie zapłacić

Rozmowa z dr Witoldem Ostantem politologiem, ekspertem ds. polityki energetycznej RFN, relacji polsko-niemieckich z Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

▶ Str. 4

KL Stutthof: księgowość zbrodni - anatomia reparacji

▶ Str. 6

Tomasz Chrzanowski

Tomasz Chrzanowski to najskuteczniejszy zawodnik Wybrzeża w XXI wieku. W 503 biegach zdobył 948 punktów.

▶ Str. 14

Lechia - co dalej?



W obozie biało-zielonych, drużynie dzisiaj w najwyższej polskiej klasie rozgrywkowej jest coraz więcej pytań i niepewności.

▶ Str. 13



Posterunek Straszyn

Wrócił temat reparacji wojennych od Niemiec. Ich wartość wg III tomowego raportu Komisji Mularczyka osiągnęła wartość 6 bilionów 220 mld złotych.

Teraz należy dokument ten przetłumaczyć na niemiecki i wysłać go do rządu w Berlinie. Opozycja zareagowała standardowo. Najpierw totalną krytyką. Według Grzegorza Schetyny reparacje nam się nie należą ponieważ rząd PRL w 1953 r. sam z nich zrezygnował. A według Donalda Tuska to nic innego jak mająca pobudzić emocje zagrywka wyborcza. Kiedy światło dzienne ujrzał przeprowadzony jeszcze przed publikacją raportu sondaż okazało się, że za reparacjami opowiedziało się 64% respondentów versus 16% przeciwnych. Wtedy przedstawiciele największej partii opozycyjnej w Sejmie nagle zmienili zdanie. Okazało się, że Platforma poprze starania o zwrot należności jak PiS przedstawi dokładny plan działania i harmonogram. Jednym słowem panie i panowie z opozycji znowu „grają na Niemców”, żądając ujawnienia strategii rządu jeszcze przed rozpoczęciem starań o realizację należności. To trochę tak jak odkrywając karty w pokerze przed ostateczną licytacją o

pulę wartą biliony złotych. Oprócz tego ciągle jeszcze pokutuje wśród niektórych polityków i dziennikarzy związanych z opozycją teza, jakoby pozbyliśmy się żądań o zwrot kwoty za straty poniesione przez nasz kraj podczas II Wojny Światowej decyzją rządu PRL w 1953 r. Fakt ten podkreśla ciągle rząd Republiki Federalnej Niemiec i stanowi on koronny argument do niewypłacania Polsce nawet złotówki. Problem jednak

Reparacje, a rzeczywistość

polega na tym, że jest to kompletna nie prawda. Po pierwsze nie byliśmy wtedy suwerennym państwem i każdą ważniejszą decyzję w sprawach polityki międzynarodowej musieliśmy konsultować z Moskwą. W tym konkretnym przypadku było nawet jeszcze gorzej bowiem to sowioci na Kremlu (Rada Ministrów) nakazali swoim marionetkom sprawującym władzę w Warszawie zrzec się reparacji, co uczyniono już 20 sierpnia czyli następnego dnia. Po drugie reparacji zrzekliśmy

się tylko od jednej, zależnej od sowietów części kraju za Odrą – zwanej wówczas Niemiecką Republiką Demokratyczną (NRD). Co pozostałej 2/3 części kraju leżącej na Zachodzie Europy nic nie zostało powiedziane ani podpisane. Po trzecie to postanowienie nie spełniało wymogów treści ówczesnej, uchwalonej rok wcześniej Konstytucji PRL. Zgodnie z nią decyzje w sprawach umów bądź traktatów międzynarodowych podejmować mogła tylko Rada Państwa, a dekret o zrzeczeniu się reparacji uchwalili Rada Ministrów. I wreszcie po czwarte wszystkie ważne umowy oraz traktaty międzynarodowe muszą znajdować się w specjalnym zbiorze Sekretarza Generalnego ONZ, a tam decyzji peerelowskiej Rady Ministrów się nie znajduje. Pisząc te słowa wiceszef resortu sprawiedliwości Marcin Warchoła właśnie uchylił rąbka tajemnicy – w jakim kierunku mogą pójść starania rządu o reparacje. Po nieszczęsnym posiedzeniu Rady Ministrów 20 sierpnia 1953 r. dwa dni później zostaje zorganizowane kolejne posiedzenie rządu, w trakcie którego Bierut wskazuje, że do kwestii reparacji należy powrócić. To zdanie znajduje się w dokumentach. Protokołu, który miał być podpisany w Moskwie, nie ma. I w ten sposób – zdaniem wiceministra Warchoła – droga do sądowego (np. Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości) domagania się od Niemców sprawiedliwości nadal stoi otworem.

Andrzej Potocki

F(ig)raszka

Wielka refleksja nad światem
To wrzesień na Westerplatte...
Odgłosy salw honorowych
Przypomnieć historie gotowych
Choć chciał już ten i ów
Zapomnieć, wyrzucić to z głów
Zamącić krzywdy narodu
Wśród płasów i korowodów
Żyć chcemy godnie, spokojnie
Pamiętać i „nie” krzyknąć wojnie

Liczba

10,3 tys. zł
koszt kołtunacji wizerunkowych prezydent Gdańska

25 tys. zł
koszt kolejnej delegacji zagranicznej 3 gdańskich urzędników

53,7 tys. zł
koszt konferencji dyrektorów gdańskich szkół w budynku filharmonii

Cytat tygodnia

- Nie wiemy wszystkiego o 1 września i nigdy się nie dowiemy - prof. Grzegorz BERENDT, dyr. Muzeum II Wojny Światowej w rozmowie z red. Jarosławem Popkiem

- Czekają nas bardzo długi bój w sprawie reparacji wojennych od Niemiec(...) W prawie międzynarodowym mamy pojęcie reparacji. Zniszczyłeś w trakcie wojny? Napraw. Jeśli nie potrafisz naprawić, musisz zapłacić, to oczywiste(...) Polska nigdy nie skierowała noty dyplomatycznej do Niemiec, mówiąc że nie chcemy odszkodowania - prof. Genowefa GRABOWSKA, ekspert prawa międzynarodowego, w rozmowie z red. Michałem Pacześniakiem

- Porównując liczbę wypadków, szczególnie śmiertelnych, to w naszym województwie w porównaniu do 2020 roku było ich dokładnie o połowę mniej(...) mamy mniej wypadków i mniej rannych osób - nadkom. Joanna SKRENT, WRD KW Policji w Gdańsku, w rozmowie z red. Sebastianem Kwiatkowskim

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

42. rocznica sierpnia

W uroczystym posiedzeniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” wzięli udział m.in. premier Mateusz Morawiecki, szef Kancelarii Prezydenta RP Grażyna Ignaczak-Bandych, minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg, wojewoda pomorski Dariusz Drelich, przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda, a także parlamentarzyści oraz działacze dawnej opozycji antykomunistycznej. Instytut Pamięi Narodowej reprezentował prezes dr Karol Nawrocki.

Prezes IPN dr Karol Nawrocki podkreślił w swoim wystąpieniu, że także komuniści za sprawą Porozumień Sierpniowych z 1980 roku „dostali wyjątkową możliwość wejścia do polskiej historii z twarzą. Mieli 16 miesięcy na to, by zrozumieć, że polski naród za sprawą »Solidarności« domaga się wolności”. Jednak 13 grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny, kilkadziesiąt osób zamordowano, tysiące internowano, wydawano haniebne wyroki sądowe.

- Komuniści nie zawahali się mordować także w 2. rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, w 1982 roku. W ponad 60 miastach ludzie wyszli na ulice. Porozumienia Sierpniowe zostały zerwane bronią palną, amunicją i krwią, w tym krwią trzech młodych mężczyzn w Lubinie. Dlatego czuję się zobowiązany przekazać, że Instytut Pamięi Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wraca do zbrodni lubińskiej i zaczyna się prokuratorskie śledztwo - zapowiedział prezes IPN.

Najbardziej do teraźniejszości nawiązał przewodniczący związku Piotr Duda. Swoje wystąpienie skierował do obec-



nego Premiera RP - Mateusza Morawieckiego. Nawiązał do krytycznej sytuacji w polskim przemyśle energochłonnym. - Dziękujemy rządowi zjednoczonej prawicy, że w przeciwieństwie do swoich poprzedników, którzy nazywali nasz związek "pętkami", podjął z nami autentyczny dialog - mówił Piotr Duda. - Komisja dwustronna została odbudowana po arogancji koalicji PO-PSL. Jednak Panie premierze musimy podjąć natychmiastowe działania ze strony rządu, bo za

tylko dwa uczniom z Ukrainy. kilka tygodni a nawet dni, zostaną postawione w stan upadłości wielkie zakłady w Polsce. Huty, elektrociepłownie będą zmuszone rozwiązać stosunki pracy dla wielu tysięcy pracowników. NSZZ "Solidarność" zawsze stanie po ich stronie!

W czasie spotkania w Sali BHP odbyła się także ceremonia wręczenia odznaczeń państwowych nadanych przez prezydenta Andrzeja Dudę, a szczególnie uzdolniona młodzież otrzymała stypendia NSZZ „Solidarność”. Wręczono 19 stypendiów, w

tym dwa uczniom z Ukrainy. Po zakończeniu spotkania uczestnicy uroczystości przeszli na plac Solidarności, gdzie złożyli kwiaty przy historycznej bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej. Obchody zakończyła uroczysta Msza św. w bazylice św. Brygidy. Mszę koncelebrował abp Tadeusz Wojda, Metropolita Archidiecezji Gdańskiej. Po wygłoszeniu homilii otrzymał gromkie brawa od zgromadzonych wiernych, delegacji związku z całego kraju.

m.p.

Antykwariat Rejs poleca

„Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu” to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Prezentujemy czytelnikom piękne graficznie, pierwsze powojenne wydanie książki „Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu”, które ukazało się w 1948 roku w wydawnictwie LUK w tłumaczeniu i ze wstępem Leopolda Staffa.

Książka zawiera piękne elementy zdobnicze w postaci barwnych inicjałów oraz na stronie przedtytułowej drzeworyt przedstawiający świętego Franciszka autorstwa Marii Hiszpańskiej.

„Kwiatki świętego Franciszka z Asyżu” są dziełem anonimowym, powstałym na przełomie XIII i XIV wieku.

Jest to zbiór krótkich opowiadań o życiu świętego i jego dwunastu towarzyszy, którzy dali początek zakonowi franciszkanów. A święty Franciszek i franciszkanie to religia miłości i radości, to franciszkańskie cnoty, pokora, umiłowanie wszystkiego co żywe, okazywanie dobroci, niesienie pomocy potrzebującym, życie w harmonii z naturą.

Najdoskonalszą rekomendacją tej książki niech będzie cytat ze wstępu Leopolda Staffa: „Jest to jedna z najczarowniejszych, najczystszych, najradośniejszych książek, jakie zna literatura. Jest ona

pociechą i nadzieją. Jej drugim mianem mogłaby być: wolność. To uskrzydłony kielich wezbranego serca ludzkiego. Wdzięk i prostota podały tu sobie ręce. Tu

kwitnie urok szlachetny jak ogień i czysty jak kryształ źródłany.”
Serdecznie polecam

Tomasz Łunkiewicz



Personalia

✓ Maciej Merkiś, szef pomorskiego inspektoratu sanitarnego, objął funkcję zastępcy Głównego Inspektora Sanitarnego. Jest absolwentem Akademii Medycznej w Gdańsku, lekarzem pediatrą, specjalistą z zakresu organizacji służby zdrowia. Pełnił m.in. funkcję zastępcy dyrektora ds. lecznictwa szpitala w Helu, zastępcy dyrektora departamentu zdrowia w pomorskim urzędzie marszałkowskim, lekarza wojewódzkiego za kadencji wojewody J.R.Kurylcyka. Z list Prawa i Sprawiedliwości bezskutecznie ubiegał się o mandat radnego sejmiku pomorskiego, otrzymał 665 głosów.

✓ Z życia sopockiego inkubatora demokracji zarządzanego przez prezydenta Jacka Karnowskiego - notatka służbowa z-cy naczelnika (dziś naczelnika - red.) wydziału Hanny Moskalewicz: „1 czerwca 2018 roku Pan Prezydent polecił: 1. Sprawdzić w MOPS co się dzieje z tymi osobami od których Pan Białaszczyk nabył mieszkania (Wydział Obywatelski ma sprawdzić czy żyją i gdzie mieszkają). 2. Wystąpić do Zespołu Radców Prawnych, aby rozważyli doniesienie na Policję o popełnieniu przestępstwa: handel lokalami, fikcyjne sprzedaże, w celu omijania prawa itp. 3. Z każdej wizyty Pana Białaszczyka należy sporządzić notatkę służbową i NAGRYWAĆ W CELU DOSTARCZENIA MATERIAŁU NA POLICJĘ”. Brzmi znajomo, prawie jak u „Sowy i Przyjaciół”. Próba uzyskania przez redakcję „Gazety Gdańskiej” opinii na temat unikalnej relacji sopockiej władzy z obywatelami w rzecznictwie prokuratury okręgowej w Gdańsku, Grażyna Wawryniuk, nie powiodła się...

✓ W Gdańsku prezydent Aleksandra Dulikiewicz przemeblowała składy zespołów funkcjonujących w Gminnej Komisji Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Intryguje zwłaszcza reprezentacja gminy wystawiona w zespole do spraw kontroli obrotu napojami alkoholowymi. Jego pracami pokieruje funkcjonariuszka Straży Miejskiej Agnieszka Solecka, a jego polityczny kręgosłup tworzą radni koalicji trzymającej władzę w Gdańsku: Beata Dunajewska, Wojciech Błaszowski, Adam Nieroda, Przemysław Ryś. Za dodatkowy trud, za zawezwanie do pracy przez przełożoną polityczną, radnym przysługuje dodatkowy grosz, mniej więcej 12-13 tys. zł rocznie. Prezydent uznała, że jej środowisko lepiej rozeznaje się w obrocie wódką, winem i piwem niż radni opozycji



NA POWRÓT DO SZKOŁY

-30 gr/l

Do 15.09

aż **2** promocyjne
tankowania
z programem **VITAY**.

Każde do 50 litrów taniej!

-40 gr/l
z KARTĄ DUŻEJ
RODZINY

Ważna karta VITAY albo Wirtualna Karta VITAY wraz z kuponem promocyjnym uprawnia do uzyskania rabatu na 50 l benzyny lub oleju napędowego w wysokości 30 gr/l lub 40 gr/l w przypadku posiadaczy Karty Dużej Rodziny. Każdy dodatkowy litr powyżej 50 l rozliczany jest według ceny ofertowej podanej na dystrybutorze w trakcie tankowania. Promocja nie obejmuje autogazu (LPG), nie łączy się z innymi programami rabatowymi i promocyjnymi i jest ograniczona czasowo – termin obowiązywania w Regulaminie promocji. Promocja dla Zarejestrowanych Uczestników ORLEN VITAY. Regulamin promocji oraz lista stacji uczestniczących w promocji na stronie vitay.pl/rabaty

Niemcy nie chcą płacić i robią wszystko, żeby nie zapłacić

Rozmowa z dr Witoldem Ostantem politologiem, ekspertem ds. polityki energetycznej RFN, relacji polsko-niemieckich z Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

- Czy Niemcy wypłacą Polsce reparacje wojenne?

- Nic na to nie wskazuje. Być może pojawiają się jakieś drobne kwoty, symboliczne gesty, być może współfinansowanie odbudowy Pałacu Saskiego. Być może będzie taka inicjatywa ale nie oszukujmy się, Niemcy zrobią wszystko, aby tych reparacji nie wypłacić. I to jest stanowisko władz federalnych, publicystów w miazdzącej przewadze również społeczeństwa niemieckiego, które nie chce poczuć się winnym w tej sprawie.

- Zdecydowanie o tej sprawie mówi kanclerz Niemiec Olaf Scholz. Odrzuca polskie żądania naprawienia szkód i mówi: „Mogę zaznaczyć, podobnie jak wszystkie poprzednie rządy federalne, że kwestia ta została ostatecznie rozstrzygnięta w prawie międzynarodowym”. Wszyscy mówią o roku 1953 i zrzeczeniu się reparacji przez rząd komunistyczny. Czy Niemcy i polska opozycja mogą jednoznacznie mówić o tym, że podejmowane decyzje właśnie w 1953 roku są nie do podważenia i Polska nie dostanie żadnych pieniędzy?

- Prawo międzynarodowe jest w tej sprawie bezlitosne. Nie możemy wyprzeć się w tej kwestii jakichś deklaracji władz PRL; aczkolwiek pewną furtką może być to, że PRL szczególnie w latach 50-tych trudno uznać za niepodległe, niezależne państwo od swojego sowieckiego protektora. Można próbować podważyć, że jednak ta umowa była przyjmowana pod presją, czy przymusem i dlatego jest nieważna z mocy prawa. Być może jest to jakaś szansa,

ale nie ma sądu do którego moglibyśmy się odwołać lub pozwać Niemcy jeśli nie zgodzą się oni np. na arbitraż w tej sprawie. Możemy jedynie wywierać presję polityczną poprzez naszych sojuszników w NATO, przez USA, być może przez wspólną politykę z Izraelem. Jest otwarta furtka jeśli chodzi o negocjacje polityczne, mimo to, że atmosfery w tej chwili do płacenia Polsce jakichkolwiek odszkodowań – nie ma.

- Minęło już kilka dni od publikacji raportu. Ze strony niemieckiej padają ostre słowa m.in. ze strony publicystów, że nacjonaliści w Polsce wykorzystują sprawę. A jak reagują na raport pana znajomi, naukowcy w Niemczech. Zna ich pan tam wielu?

- Sprzeciw płacenia reparacji Polsce jest powszechny. Obecne pokolenie Niemców moralnie widzi niesprawiedliwość, która spotkała Polskę, ale generalnie nie ma zrozumienia dla roszczeń finansowych. Symboliczna polityka; kontynuacja polityki pojednania, inicjatyw kulturalnych, zbliżeniowych, wymiany akademickie itd. to oczywiście w ramach UE jest dobrze postrzegane ale nie ma mowy, żeby społeczeństwo niemieckie w najbliższym czasie poczuło się do tego, aby sponać kwoty, o których Polska poinformowała. Będą noty dyplomatyczne, spotkania polityczne ale nie wróżę tutaj przełomowego sukcesu. Być może on nastąpi chociaż w tej konstelacji kryzysowej, politycznej Niemcy nie chcą płacić i robią wszystko żeby nie zapłacić.

- 64 procent Polaków jest za reparacjami od Niemiec. Przeciwno jest 16 procent respondentów, 20 procent nie ma zdania w tej kwestii – to wyniki jednego z sondazy opublikowanego raportu dotyczącego reparacji. Dlaczego nie wszyscy Polacy popiera walkę o reparacje?

- Wydaje się, że niemieckie, polskojęzyczne media działające w Polsce robią dobrą robotę dla Niemiec. Część opozycji, część polityków sceny politycznej przez lata odżegnywało się od jakichkolwiek reparacji. Była praca mozolna wykonywana z terytorium RFN przez 30-40 lat i to jest pokłosie. Duża część polskiego społeczeństwa nie uświadamia sobie jakie dramatyczne straty poniosła Polska w wyniku wojny. Zarówno ludzkie jak i materialne. Zabrakło być może edukacji. Ale to nie jest przypadek, że w polskich szkołach zabrakło edukacji na temat strat. Druga sprawa, że PRL utrzymywał, iż byliśmy w koalicji państw zwyciężczych. A po latach okazało się, że de facto ponieśliśmy straty jakbyśmy byli państwem przegranym podczas II wojny światowej. Ogrom tych strat będzie nas prześladować jeszcze przez dekady.

- Warto zauważyć jednak opinie historyka niemieckiego dr Karla Heinza Rotha współautora książki „Wyparte-Odroczone. Niemiecki dług reparacyjny wobec Polski”. Mówi, że jest pod wrażeniem raportu i podkreśla, że jest on „kamieniem milowym w debacie o reparacjach”. Czy dojdzie do

takiej dyskusji w Niemczech, czy temat zostanie zamieciony „pod dywan” i nastanie cisza?

- Raport był potrzebny tak, czy inaczej. Jest to pewien asumpt do dyskusji, ale Niemcy zrobią wszystko, by dyskusję uciąć. Mamy teraz zagrożenie związane z Rosją, jest wojna na Ukrainie, kryzys energetyczny i obawiam się, że ten raport przepadnie wśród innych bieżących problemów. Sprawa będzie wracała, być może grona historyków będzie wypowiadało się na ten temat, będą dwie trzy konferencje. Wszystko jest po stronie rządu polskiego i kolejnych rządów polskich w sprawie utrwalania tego przekazu i budowy odpowiedniej narracji; tworzenia instytucji, europejskiego przekazu społecznego. To musi być wielka maszyna informacyjna, która nie będzie odpuszczała. Materiały muszą być tłumaczone – nie tylko raport ale i otoczka kulturowa wokół tego raportu. Wtedy będzie to skuteczne. Trzeba o tym mówić tak długo, aż społeczeństwo niemieckie nie będzie mogło przejść obok tego obojętnie. I to jest wieloletnia polityka. Tego nie da się zrobić w rok, dwa czy trzy. To będzie bardzo trudne. W Polsce, bowiem jak wiemy przy każdej zmianie politycznej, polska dyplomacja potrafi zrobić zwrot o 180 stopni. To bolesne, że nie potrafimy stworzyć konsensu długotrwałego, żeby budować narrację wokół swoich interesów. Potrafią to robić np. Francuzi, Niemcy, czy Amerykanie.

- Politycy opozycji na początku krytykowali ten raport. Później

zaczęli deklarować wsparcie działań dyplomatycznych. Czy jeśli opozycja zdobędzie władzę odstąpi od roszczeń?

- Obawiam się niestety, że temat reparacji zostanie zaniechany, zapomniany. Nie liczyłbym na konsekwencje polityczną. Politycy potrafią zmieniać zdanie szczególnie po wygranych wyborach.

- Szefowa Komisji Europejskiej krytycznie oceniła propozycję premiera Mateusza Morawieckiego, by na dwa lata „zamrozić” ceny emisji dwutlenku węgla (ETS) na poziomie 30 euro. Jej zdaniem „system ten jest niezbędnym narzędziem w walce ze zmianami klimatycznymi”. Czy to nie jest działanie skierowane przeciwko mieszkańcom państw Unii Europejskiej? Przecież wzrastające ceny energii powodują wzrost cen żywności i innych dóbr konsumpcyjnych.

- Obecna „powiedzmy”: elita europejska jest narzędziem realizacji polityki niemieckiej. W wystąpieniu kanclerza Scholza padła deklaracja, że Niemcy nie dość, że chcą w najbliższym czasie zwiększyć produkcję energii, szczególnie tej zielonej o 1/3 to w ciągu 10 lat chcą podwoić produkcję energii. Będą produkować dwa razy więcej energii niż Niemcy zużywają. Chodzi o to, aby zieloną energią zalać rynki europejskie i na tym zarabiać. Nie udało się koncepcja hubu surowcowego, czyli żeby z Rosji importować gaz, węgiel i dalej rozprowadzać w Europie. Pani von der Leyen wpisuje się w niemiecki deseń, żeby kontynuować ten wadliwy, niedobry system ETS, który bę-



dzie powodować pauperyzację społeczeństw europejskich. On jest szkodliwy, powinno się go zawiesić przynajmniej na dwa sezony grzewcze. Ograniczenie do 25 euro za tonę emisji CO2 przełożyłoby się bezpośrednio na cenę energii w całej Europie, szczególnie w Polsce. Jeśli ktoś tego nie widzi opowiada się za interesem narodowym naszego zachodniego sąsiada.

- Polska ma sojusznika – Czechy, które są za reformą ETS. 9 września w Brukseli odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Energetycznej (...) Czy Komisja Europejska zdecyduje się na likwidację tego spekulacyjnego systemu i zrobi coś, by zbudować jakąś alternatywę byśmy nie marzli zimą w mieszkaniach?

- Może nie będzie marzli ale ta zima będzie strasznie droga dla wszystkich Europejczyków. Systemu ETS raczej UE nie zlikwiduje. Może zostać na kilka miesięcy zawieszony; może np. do wiosny przyszłego roku. System jest integralną częścią polityki klimatyczno-energetycznej. Na razie nic lepszego UE nie wymyśliła, mimo że ten system wiąże się z wieloma patologiami, nadużyciami, które już miały miejsce również w Niemczech. Nie widzę tu przestrzeni do jakiegokolwiek rewolucji.

Rozmawiał Piotr Kubiak (Radio Gdańsk)

Zaproszenie na 200-lecie latarni morskiej Rozewie

Latarnia morska Rozewie kończy 200 lat! Towarzystwo Przyjaciół NMM zaprasza na uroczyste obchody rocznicy 10 września 2022 r.

Jedną z ciekawszych atrakcji historycznych w gminie Władysławowo jest latarnia morska. 10 września 2022 r. o godz. 12.00 przy zabytkowej latarni w Rozewiu odbędą się obchody 200-lecia tej ciekawej atrakcji historycznej organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Narodowego Muzeum Morskiego. Mało znaną historię latarni przedstawią sympatycy latarni.

Potem nastąpi symboliczne „wodowanie” książki poświęconej pierwszemu polskiemu kierownikowi latarni morskiej Rozewie, Leonowi Wzorkowi. Wydanie książki oprócz tego,



że odbywa się w 200-lecie latarni to upamiętnia także 100 rocznicę objęcia stanowiska kierownika latarni w dniu 1 marca 1922 r. Autorką książki jest prawnuczka popularyzatora



latarni Rozewie i pisarza Stefana Żeromskiego.

Kolejnym punktem uroczystości będzie wprowadzenie do obiegu pocztowego przez Pocztę Polską ciekawego wydawnictwa filatelistycznego. Rosnąca popularność latarni zainspirowała Towarzystwo do uczczenia jej 200-lecia emisją znaczka pocztowego. Tematem nie mogło być nic innego, jak rozewska jubilatka. Znaczek, ukazujący dwukrotnie podwyższoną latarnię i błysk emitowanego światła. Barwne wydanie będzie przez lata przypominało o Rozewiu.

Najdawniejsza informacja o świetle w tym miejscu pochodzi z łocji flamandzkiej z XV wieku. Wspomniano w niej, że w miejscu zwanym Rosehoned „na wysokim brzegu palono ognisko dla żeglarzy”. Średniowieczne ognisko stale udoskonalano. „W 1808 roku zbudowano nową latarnię morską w królewskim lesie oddaloną 3000 kroków od Tupadeł”. Tak, to poprzedniczka rozewskiej „blizy”, której aktywność rozpoczęła się w 1822 r. To ona od ponad 73 000 dni ostrzega przepływające statki.

Uroczystość zakończona zostanie prezentacją w „Stodole” kolekcji pocztówek ukazujących zmiany latarni na przestrzeni lat. Obok kart pocztowych i zdjęć przedwojennych fotografów na ekspozycji zaprezentowano również dokumenty archiwalne. Ciekawym elementem będzie przedwojenna pocztówka stereoskopowa ukazująca latarnię Rozewie. Prezentowana kolekcja jest własnością wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, Apoloniusza Łysejki.

Wspólnie

dla elektromobilności
w Polsce



Widzimy przyszłość w pojazdach elektrycznych

Jesteśmy częścią ogólnopolskiej sieci ładowania **ORLEN Charge**, skupiającej ponad 400 ładowarek zasilających samochody elektryczne zieloną energią pochodzącą z OZE. Dostarczamy też stacje ładowania do użytku w domu i w biznesie. Dajemy możliwość firmom i instytucjom zasilania własnej floty oraz udostępniania ładowarek swoim klientom.

Zrównoważony rozwój i większy dostęp do ekologicznych rozwiązań.



Wspólnie dla
EKOLOGII



KL Stutthof: księgowość zbrodni - anatomia reparacji

Mordowali, rabowali, upokarzali, zniewalali, kradli.

I skrupulatnie zyski księgowali.

Zbrodnia zorganizowana przez państwo niemieckie, jego rozmaitych funkcjonariuszy, na sposób przemysłowy.

Dziś mówią nad Renem i Szprewą, że czują się cokolwiek podle, ale wara od ich pieniędzy. Nie mają żadnych długów, mają swój majątek. Zdobyty z pracy własnej, pracy tatusia i mamusi, babci i dziadka.

Ich pieniądze?

Z ciężkiej pracy przy obsłudze komór gazowych, utrzymywaniu ognia w krematorium, wydawaniu wyroków śmierci na podstawie decyzji policyjnego sądu doraznego: imię, nazwisko, data urodzenia, „polnische Inteligenz”, „polnische Minderheit” - rozstrzelać!!!

Babcia pisała kogo rozstrzelać, dziadek strzelał albo tłukł styliskiem łopaty, a mała mamusia i mały tatuś słuchali Schumann'a w salonie przyległej do obozu willi komendanta KL Stutthof Paula Wernera Hoppe.

Jego klientem był m.in. Erich Wiens, „Bauer” z Chorażówki (Junkertroyl) wsi odległej kilka kilometrów od Stegny i Sztutowa. Dobry rolnik, dobry Niemiec. W dniach 22, 23, 24, 25, 27, 28 września 1943 roku P. W. Hoppe dostarczał mu codziennie komando 10 więźniów - więźniów bez wyroku czy raczej niewolników III Rzeszy. Dzienną pracę jednego mężczyzny wyceniano na 3 marki niemieckiej Rzeszy. Godzina pracy polskiego niewolnika kosztowała Herr Wiensa 25 fenigów, mniej niż cena bochenka chleba. Łącznie za 720 godzin pracy Herr Wiens został zawezwany do zapłaty na rzecz Konzentrationslager Stutthof 720 marek.

Z przymusowej pracy zniewolonych Polaków regularnie korzystała też Deutsche Ausrüstungswerke GmbH, zakład Stutthof. Od 1 do 31 stycznia 1943 roku pomnażało niemiecki majątek zbrojeniowy 5756 robotników wykwalifikowanych i 1941 ich pomocników. Za pracę pierwszych P. W. Hoppe liczył sobie po 1,5 marki, za robotników bez kwalifikacji policzył po 50 fenigów. Łącznie 9604,50 marek za miesiąc, płatnych na konto KL Stutthof w „Reichsbankhauptstelle Danzig Nr. 1478” lub na konto pocztowe

„Danzig Nr. 7960”. I żeby był porządek, koniecznie należało podać numer wezwania do zapłaty. Termin płatności - 1 marca 1943 roku.

Pod względem rzeczowym i obrachunkowym wezwanie zapłaty sprawdził SS-Obersturmführer z zarządu gospodarczego obozu.

Właśnie dlatego chcemy od Niemców reparacji. Z milionów takich haniebnych zdarzeń Niemcy ufundowali sobie swój dostatek. Okradali Polaków z ich majątków, siedlisk, okradali z godności, na końcu mordowali.

Spadek po swoich babciach i dziadkach Niemcy przejęli z dobrodziejstwem inwentarza, także ze zobowiązaniami. Dochody z KL Stutthof, księgowane przez Główny Urząd Gospodarczo-Administracyjny SS -Inspektorat Obozów Koncentracyjnych pokazują tylko jeden epizod ohydnych procedur, w którym państwo niemieckie wzbogaciło się na zbrodniczym wyzysku - jak mordowało systemowo by systemowa się bogacić.

Udawać teraz, że 500 mln marek pomocy humanitarnej

od rządu niemieckiego rozdzielone pomiędzy niektóre ofiary reżimu III Rzeszy przez „Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie”, kończy rozrachunek to słabe alibi.

Jak wycenić jawny mord na polskich pocztowcach z Gdańska - w tym Janie Michoniu i Józefie Wąsiku, jak wycenić nędzę, w którą ich śmierć wpędziła ich rodziny. Sam rytualny wieniec nie wystarczy...

Reparacje to naprawa zła wyrządzonego niegodnie. Zamiast pouczać rząd polski o niedostatku praworządności i niezależności sądów pomniejsi dyplomaci niemieccy, jak Cornelia Pieper, konsul w Gdańsku, niech rozliczają własnych zbrodniarzy, których praca w KL Stutthof fundowała dobrobyt ich państwa. Ktoś w końcu krematoria produkował, ktoś kupował, płacił i wykorzystywał. Firma H. Kori GmbH z Berlina, producent pieców do KL Stutthof zakończyła działalność całkiem niedawno. Piękny spadek po III Rzeszy...

Nie martwcie się Niemcy, dobrą pracą uwolnicie się od długów przeszłości.

Marek Formela

Konz.Lager Stutthof IIIa, Stutthof, den 31.1.43.-

Dienststelle

Margulies *Tosobornig* *manuel* *Stutt* *20/24*

Forderungsnachweis Nr. St. 7

über den Häftlingseinsatz /Männer/

bei Deutsche Ausrüstungswerke GmbH., Werk Stutthof

für die Zeit vom 1.1. bis 31.1.1943.-

Gemäss umseitiger Aufstellung sind zu entrichten:

für 5756	Facharbeiter (Tagesbeschäftigung)	a RM 1.50 = RM 8634.-
für -	Facharbeiter (Halbtagsbeschäftig.)	a RM - = RM -
für 1941	Hilfsarbeiter (Tagesbeschäftigung)	a RM 0.50 = RM 970.50
für -	Hilfsarbeiter (Halbtagsbeschäftig.)	a RM - = RM -
		Summe: RM 9604.50

Der Betrag von RM 9604.50 ist bis l. März 1943 auf das Konto des Konzentrationslagers Stutthof, Verwaltung Stutthof b.Danzig bei der Reichsbankhauptstelle Danzig Nr. 1478 oder auf das Postscheckkonto Danzig Nr. 7960 zu überweisen, bei SS-Dienststellen durch Buchausgleich zu bezahlen.

überweisen. Die Nummer des Forderungsnachweises ist auf dem betreffenden Bank- bzw. Postabschnitt unbedingt anzugeben.

Sachlich richtig und festgestellt:

Der Leiter der Verwaltung

SS-Obersturmführer (Dienstgrad)

Kommandantur - Arbeitseinsatz
Konzentrationslager Stutthof.
IIIa Az.: 16/17-18/10.43./S.

Stutthof, den 1.10.1943.

Betr.: Rechnungslegung für abgestelltes Häftlingskommando.

An
Bauer Erich Wiens,
Junkertroyl.

Für das zur Verrichtung von landwirtschaftlichen Arbeiten an Sie abgestellte Häftlingskommando, zahlen Sie an den Ortsbauernführer Adolf D o d e n h ö f t, Steegen, folgenden Betrag:

22.9.1943.	10	männl.Häftl.	a	3,--	RM	=	30,--	RM
23.9.1943.	10	"	a	3,--	"	=	30,--	"
24.9.1943.	10	"	a	3,--	"	=	30,--	"
25.9.1943.	10	"	a	3,--	"	=	30,--	"
27.9.1943.	10	"	a	3,--	"	=	30,--	"
28.9.1943.	10	"	a	3,--	"	=	30,--	"
Insgesamt		60	männl.Häftl.			=	180,--	RM

F. d. R.
Der Arbeitseinsatzführer

Der Leiter der Verwaltung

#-Unterscharführer

#-Hauptsturmführer



GAZETA GDANSKA

10
FEN.

Nr. 204 ABCDE

Czwartek, 8 września 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno
— — — Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Niemcy sudeccy przerwali rokowania z rządem czeskim

PRAGA. Kierownictwo partii niemiecko-sudeckiej ogłosiło wczoraj wieczorem, że przerywa rokowania z rządem na znak protestu przeciwko zajęciom w Morawskiej Ostrawie.

Po południu delegacja partii niemiecko-sudeckiej zebrała się na posiedzeniu, celem zapoznania się z nowymi propozycjami rządu czechosłowackiego.

Podczas posiedzenia nadeszły wiadomości z Mor. Ostrawy o zajęciu z policją i pobiciu przez policjantów postów niemiecko-sudeckich. Delegacja zawiesiła obrady, uchwalając zawiadomić premiera Hodżę, że zmuszona jest z powodu zajęć w Morawskiej Ostrawie przerwać rokowania.

Komunikat stwierdza, iż rząd nie panuje nad sytuacją w takim stopniu, aby móc skutecznie rozpocząć w obecnym momencie rozmowy i aby mógł je zakończyć w spokojnej atmosferze.

O wytworzonej sytuacji delegacja partii Niemców sudeckich zawiadomiła prezydenta Banasza i lorda Runcimana, który przyjął o godz. 17 delegację Niemców sudeckich pod przewodnictwem posła Franka.

Starcie policji z Niemcami w Mor. Ostrawie

Przebieg zajęcia w Mor. Ostrawie był następujący: Do Morawskiej Ostrawy przybyło 5-ciu postów niemiecko-sudeckich celem zbadania wiadomości o brutalnym traktowaniu w więzieniu czeskim 82-ech aresztowanych członków partii niemiecko-sudeckiej. Podczas rozmowy z władzami sądowymi przed lokalnym sądem zgromadzi-

li się tłum Niemców, czekając na wynik interwencji. Pojawili się policjanci, przy czym doszło do starcia z tłumem. Pos. May został pobity przez policję szpicrutą, a trzej postowie zostali zatrzymani, mimo, że pokazali legitymacje poselskie.

Nic nie wiadomo o przyjęciu 8 punktów Henleina

Jeszcze przed przerwaniem rokowań partii sud.-niemieckiej z rządem czeskim nadeszła nast. wiadomość:

BERLIN. Z Pragi donoszą: W kierowniczych kołach partii niemiecko-sudeckiej nic dotychczas nie wiadomo, jakoby rząd przyjął 8 punktów deklaracji Henleina, ogłoszo-

nej w Karłowach Varach. Partii niemiecko-sudeckiej nie przedstawiono ani t. zw. trzeciego, ani też czwartego piśnu rządu czechosłowackiego. W ten sposób tracą swe podstawy wszystkie krające zagranicą pogłoski na ten temat, rozpowszechniane w celach agitacyjnych. Delegacja Niemców sudec-

„Times“ radzi Pradze:

Pozbyć się balastu Niemców!

LONDYN. „Times“, omawiając sytuację Czechosłowacji, występuje z radą pod adresem rządu praskiego, aby się zastanowił, czy nie lepiej pozbyć się w ogóle balastu Niemców sudeckich i zadowolili się bardziej jednolitym państwem nie obciążonym mniejszością niemiecką.

„Times“ stwierdza, że całkowite przejęcie przez rząd czeski żądań Henleina okazuje się coraz bardziej niemożliwe, wobec trudności pełnego stosowania metod narodowo-socjalistycznych na określonym obszarze, wchodzącym w obręb parlamentarnej republiki i przeniesienia osobistej winy Niemców sudeckich z głowy państwa, w którym zamieszku-



to szczyt doskonałości. Zgadaj wszędzie.

ją, wbrew twierdzeniom wczorajszych dzienników praskich, nie została dotychczas (do późnych godzin popołudniowych) zaproszona do premiera Hodżę, aby zapoznać się z nowymi projektami rządu praskiego. W ciągu wczorajszego wieczoru nastąpić miała rozmowa delegacji partii niemiecko-sudeckiej albo z premierem albo z prezydentem. (PAT).

Kto nadużył zaufania lekarzy toruńskich?

Zarządzenia polustracyjne są najlepszym uzasadnieniem akcji szpitalnej naszej „Gazety“

Patrz str. 5-ta

Proklamacja norymberska bez sensacji

NORYMBERGA. Proklamacja kanclerza Hitlera w Norymberdze była pierwszym publicznym wystąpieniem kanclerza na zjeździe. W proklamacji tej kanclerz ani słowem nie wspominał o sprawie Niemców sudeckich. Czy i kiedy kanclerz sprawę tę poruszy, pozostaje kwestią otwartą. Kanclerz przemawiać będzie w czasie zjazdu kilka razy.

Politycznym momentem najbardziej ciekawym w proklamacji kanclerza były akcenty wzywające naród niemiecki do zachowania nadal wiary w obecny rząd Rzeszy.

Równie silnie dał wyraz wezwaniu temu Hess w przemówieniu swoim, w którym wskazywał na posłannictwo kan-

clerza i na fakt, że wiarę tę dzieli dzisiaj cały naród niemiecki. Hess podkreślał, że wszystko co robi kanclerz jest dobre, rozumne i konieczne nie tylko dla narodu niemieckiego, lecz i dla całej Rzeszy.

W gospodarczej części mowy zwrócić należy uwagę na zapewnienie zawarte w proklamacji kanclerza, że Rzesza niemiecka wyzwoliła się dziś całkowicie z pod groźby blokady.

Ważnym akcentem politycznym w proklamacji Hitlera było całkowite przemilczenie ostatnich zarządzeń wojskowych we Francji.

Stwierdzić należy, że proklamacja kanclerza wpłynęła uskojająco na nastroje w Norymberdze. (PAT).

Udział w kongresie patryjnym bierze 600 tys. członków partii i formacji partyjnych.

Gen. Zamorski gościem kanclerza Hitlera w Norymberdze

NORYMBERGA. Bawi tu jako gość kanclerza komendant główny P. P. gen. Zamorski. Przyjęty on był przez kanclerza Hitlera, wczoraj zaś udał się na 2-dniowy pobyt do Monachium dla zwiedzenia tamtejszych ośrodków policji niemieckiej. W piątek gen. Zamorski powraca do Norymbergi.

Nagrody za budowę dróg oraz konstrukcję samolotów i taniego samochodu

NORYMBERGA. Na uroczystym posiedzeniu w gmachu opery minister Goebbels dokonał wręczenia nagród państwowych za zasługi dla rozwoju kultury Rzeszy. Nagrody otrzymali: generałny inspektor budowy dróg niemieckich dr. Todt, konstruktor głośnego „samochodu ludowego“ (K.O.F. Volkswagen) — dr. Poersche oraz konstruktorzy samolotów Heinkel i Messerschmidt, pomiędzy których nagroda została podzielona.

Kiedy wreszcie władze gdańskie zajmą się „Vorpostenem“?

patrz str. 6-ta

Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w niebezpieczeństwie

Władze podatkowe gdańskie wymierzyły Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku podatek dochodowy w kwocie 5 tys. złotych. Towarzystwo nie posiada jednak żadnych dochodów ani majątku, a wydatki na wydawnictwo pokrywa jedynie ze składek i dotacji. Termin zapłaty upływa 15 bm. W związku z tym towarzystwu grozi zamknięcie i likwidacja biblioteki. (ATB).

Norymberga drugą stolicą Rzeszy

NORYMBERGA. Podczas kongresu całe życie polityczne Rzeszy przeniosło się do Norymbergi. Przybyli tam prócz kanclerza Hitlera Goering, Goebbels, Ribbentrop, wszyscy prawie członkowie rządu Rzeszy, dostojnicy partyjni oraz cały sztab wyższych urzędników politycznych i partyjnych. Bawią tam również niemieccy dyplomaci akredytowa-

ni przy głównych stolicach europejskich m. in. ambasador von Moltke.

Z honorowych gości zagranicznych najliczniej reprezentowane są Włochy i Hiszpania, obok nich jednak znajdują się również urzędowi goście z Pragi.

Dyplomaci zagraniczni akredytowani przy rządzie Rzeszy przybyli w środę rano. Prasę światową reprezentuje około 250 dziennikarzy.



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Gdańsk

Dziś — Czwartek	8 września
Narodzenie N.M.P.	
Jutro — Piątek	9 września
Piotra	

DYZURY LEKARZY.

Dyżur nocny w dniu 8 bm. pełnią:
 W Gdańsku: dr. prof. Adam, Langer Markt 33-34, tel. 27597 i dr. Mirau, Langgasse 20, tel. 23377.
 We Wrzeszczu: dr. Perceheidówna, Jaehkentalerweg 47b, tel. 1179.
 W Sopotach: dr. Demant, Hubertusallee 18, tel. 52129.

Z TOWARZYSTW.

— Zebrania filii G. P. Z. P. w Elganie, Prągowie, Piekle, Kleszczewie, Kłodawie, Mierzeszynie, Postolowie i Wielkich Trąbkach, przypadające na niedzielę, 11 bm. z powodu „Dnia Wychowania Fizycznego Młodzieży” w tym dniu się nie odbędą. Termin zebrań tych filii podany będzie później do wiadomości.

Notatki kronikarza

— **Samochód nśmierci konia.** Gdy kupiec dr. Hans P. z Gdańska przejeżdżał w podróży samochodem do Elbląga przez wieś Fuerstenau na Ziemi Gdańskiej, spotkał 11-letniego ucznia szkolnego Roberta Marschalla, prowadzącego z kuźni konia. Ponieważ droga z powodu deszczu była śliska, samochód zarzucił i zjechał z prawej na lewą stronę. Mimo hamowania, masyzna najechała na konia, skutkiem czego zwierzę odniosło śmiertelne rany. Chłopiec natomiast doznał jedynie zderzenia naskórka. Samochód po naprawie udał się w dalszą drogę. Koni, którego właścicielem był gospodarz Wesolowski, był warty około 900 guld.

— **Znowu niesześciśliwy wypadek w Stoczni Schichaua.** Zakuwacz Walerian Lubocki zatrudniony był zakuwaniem nitów. Podczas tej pracy spadła na niego żelazna belka. L. stracił przytomność i doznał tak poważnych obrażeń wewnętrznych, że musiano go przewieźć do lecznicy diakonisek.

— **Niesześciśliwy upadek z wysokości 8 metr.** Onegdaj po południu pracował kowal Willi Hallmann przy ul. Schnitensweg. Przy posławianiu żelaznego masztu spadł H. z wysokości 8 metr i odniósł poważne obrażenia wewnętrzne. H. przewieziono do lecznicy diakonisek.

— **Niesześciśliwy upadek marynarza.** Przechodząc na Holmie przez ezyny, upadł marynarz holenderski Hendrik Klawer tak niesześciśliwie, że złamał sobie prawą nogę. Ofiarę niesześciśliwego wypadku przewieziono do lecznicy miejskiej.

— **Kronika niesześciśliwych wypadków komunikacyjnych.** W tygodniu od 28 sierpnia do 3 września rd. wydarzyło się w gdańskim obwodzie policyjnym 38 niesześciśliwych wypadków komunikacyjnych z udziałem 21 rowerzystów, 19 samochodów osobowych, 6 pieszych, 6 motocyklów, 5 pojazdów konnych, 2 samochodów i 2 tramwajów. Ofiarą tych wypadków padło 8 rannych. Winnych stwierdzono w 30 wypadkach.

KRONIKA POLICYJNA z 7 bm.

Przytrzymano 21 osób, z tych 6 za অপিত্বo, 2 za przestępstwo obyczajowe, 2 za przemyt, 2 za kradzież, 2 celem wydalenia, 7 z innych przyczyn.
 Znalaziono w Gdańsku: damski parasol, nikiłowy zegarek męski z dewizką, dokumenty samochodowe Gottfrieda Strelowa, brunatną portmonetkę z 50 guld. i kwiatami na nazwisko Huldy Schwarz, Hindenburgallee 35.
 Znalaziono w Sopotach: różne przedmioty kąpielowe.

Przeszło 700 zawodników bierze udział w Dniu WF młodzieży polskiej

Wczoraj na stadionie we Wrzeszczu rozpoczęły się pierwsze eliminacje

W dniu wczorajszym stadion Polskiej Rady Sportowej we Wrzeszczu zaroili się wysportowanymi postaciami: to rozpoczęły się pierwsze eliminacje do niedzielnego Dnia WF młodzieży polskiej.

W związku z tym na stadionie pod przewodnictwem Komitetu Wykonawczego i og. kierownika zawodów odbyło się pierwsze zebranie komisji sędziowskiej. Celem zebrania było uzgodnienie organizacyjnej części zawodów sportowych oraz losowanie gier sportowych. Praca nie łatwa, jeśli się zwazy, że do zawodów i popisów zgłosiło się w roku bieżącym przeszło 700 zawodników. Rekordowa ta liczba jest radosnym faktem świadczącym o wielkiej popularności i dużej sile atrakcyjnej, jaką będzie Dzień WF w społeczeństwie polskim.

Ze względu na tak wielką liczbę zawodników oraz na wczesne rozpoczęcie zima-

Nalozyc kaftan bezpieczeństwa na siewców fałszu i niepokoju

„Danziger Vorposten” występuje przeciwko współpracy polsko-gdańskiej

(t. s.) Zmuszeni jesteśmy zająć się ponownie nieodpowiedzialną robotą „Danziger Vorpostena”, przede wszystkim ze względu na to, że szkodziła ta dla współpracy polsko-gdańskiej działalność wykazuje coraz więcej cechy przemysłanej metody.

Gdański organ rasistów, kierując się zgola murzyńską moralnością wprowadza w błąd niemiecką ludność Gdańska co do istotnych jej, jak i całego Wolnego Miasta, interesów, co do opinii i sytuacji równouprawnionej tu ludności polskiej. Ukryte cele mając na oku systematycznie podjudza przeciw Polakom, co odbywa się naturalnie za parawanem frazesów przy pomocy chwytów i sposobów całkiem nie aryjskich.

Jest w tym konsekwencja uwydatniona szczególnie jaskrawo podczas przeprowadzonej ostatnio kampanii przeciwko harcerstwu polskiemu. Organizacja ta wychowawcza polskiej młodzieży stojąca, jak uznają również obecni czynniki, na bardzo wysokim poziomie stała się — chyba właśnie dlatego — sołą w oku niektórych sfer partyjnych w Gdańsku. Mniemaliśmy, że napad oddziału szturmowego na dwóch harcerzy polskich był wybrzykiem ludzi bez poczucia honoru i odpowiedzialności, oczekivaliśmy potępienia na łamach „Dz. Vorpostena”, oficjalnego przeżętu organu nar. socjalistycznej partii. Reakcja nastąpiła, ale w całkiem innej formie.

Sfabrykowana przez „Vorpostena” podniecająca bajeczka o napadzie harcerzy na roznościelkę zrobiła swoje: owocem posiewu nienawisści były zorganizowane napadci Hitler-Jugend na chłopców, przede wszystkim harcerzy polskich.

Milczenie było jedną odpowiedzią „Vorpostena” na przesłane mu sprostowanie Zw. Harcerstwa Polskiego. Nie na długo jednak obecnie bowiem pismo to znów perfidnie uderzyło bezpośrednio w harcerstwo polskie, a pośrednio w całe społeczeństwo polskie Gdańska.

Spreziewierzenie dokonane w kancelarii notariusza polskiego mec. Langowskiego przez dwóch jego pracowników: 15-letniego Czarnieckiego i 17-letni. Benkowskiego rozdał „Vorposten” do rozmiarów wielkiej afery, dodając sprawie kryminalnej, jak sam pisze — „posmaku politycznego”.

Sprawa wydała się przy okazji lekkomyślnej zabawy Czarnieckiego, strzelającego ze straszaka. Czarniecki — z triumfem podkreśla „Vorposten” — jest har-

cerzem, a strzał — „wykazuje z jaką bezczelnością harcerze polscy — tak im się zdaje — poruszać się mogą w Gdańsku”. Prostujemy wiadomość „Vorpostena”: Czarniecki nie był jeszcze harcerzem, a dopiero i to od maja br. kandydatem na harcerza, nie zdał bowiem jeszcze przepisanych stopni. Dzisiaj jest jasne, że harcerzem już nie będzie! Jasne jest również, że żaden uczciwy człowiek, a tym mniej pismo, łączyć nie może przestępczego czynu lekkomyślnego chłopca z organizacją ideową o tak czystej jak harcerstwo atmosferze moralnej.

Zawarte więc w takim połączeniu sugestie „Vorpostena” dyskwalifikują pismo to, wykreślając je z rzędu poważnych, moralnie w porządku, czynników. Aby dopełnić szeregu przytoczonych tu i uzupełniających się faktów stwierdzić należy, że „Danziger Vorposten” niezmiernie czuły na wszystkie prawdziwe czy zmyślone przewinienia Polaków staje się delikatny, lub ślepy, gdy chodzi o skóre Niemców, towarzyszy czyli „ludzi swoich”. Przykładów dostarcza niemal każdy numer pisma partii. wymienimy tylko dwa z ostatnich okresu.

Więc 1-go września br. Heinrich Jansen (Oliwa, Schillestr. 12), wysoka figura bo Regierungsoberspektor w Preesidial-Abteilung skazany został na rok więzienia za oszustwo i defraudację pieniędzy publicznych. Przestępca nie jest 15-letni chłopcem, lecz dojrzałym człowiekiem, wysokim urzędnikiem i napewno członkiem partii. „Dz. Vorposten” ostania go więc wstydliwymi inicjałami: Heinrich J.

We wrześniu także skazany został sądowo nie za defraudację wachmistrz w st. spoczynku z Wrzeszcza, pełniący jednak poważne funkcje. Tak poważne — że „Vorposten” nie wspomina o tym ani słowem.

Dosyć.

Wyliczyliśmy świadomie szereg wyjątków z działalności „Danziger Vorpostena”, aby na ich podstawie stwierdzić tym pewnie, że pismo to wyraźnie nie życzy sobie, nie dąży do normalnej współpracy polsko-gdańskiej, ani do pokojowego układania się stosunków w Gdańsku. Jeśli można było żywić dawniej jakieś na ten temat nadzieje to dzisiaj już w świetle faktów ostatniego okresu stanowiska „Vorpostena” jako źródła swawoli prasowej i destrukcyjnej propagandy nie ulega żadnej wątpliwości.

„Danziger Vorposten” więc w prak-

tycznej swej działalności negliżuje — nie wahamy się to twierdzić — deklaracje władz gdańskich, podkreślających tylekrotnie wolę dążenia do harmonijnej współpracy i współzycia polsko-gdańskiego. Niepoczytalna, wysoce niebezpieczna swawola „Vorpostena” nabiera tym dziwniejszego charakteru, że jest to przecież oficjalny organ partii narodo-wo-socjalistycznej.

Czas najwyższy, aby odpowiedzialni czynniki gdańskie nalozyli siewcom, krzewicielom fałszu i siewcom niepokoju kaftan bezpieczeństwa Lepiej późno niż — za późno.

Kiedy wreszcie władze gdańskie zajmą się „Vorpostenem”?

Kiedy wreszcie kompetentne władze gdańskie zajmą się energicznie redakcją „Vorpostena”?

Pytanie to, jakie stawiamy — bynajmniej nie retoryczne i nie po raz pierwszy — nabiera dzisiaj palącej aktualności. Uwagi powyższe już po napisaniu doznały bowiem dalszego, jaskrawego podkreślenia wczorajszym artykułem organu prasowego partii.

„Dziwne zachowanie się polskich uczniów w Gdańsku. Czy polska młodzież szkolna chce prowokować?” Pod takimi tytułami „Dz. Vorposten” donosi o rzekomo niewłaściwym i hałaśliwym zachowaniu się w pociągu uczennice i uczniowie polskich, wracających ze szkoły do domu, po czym tak pisze:

„Co mamy powiedzieć wobec takiego zachowania się polskiej młodzieży w Gdańsku? Kto ponosi winę za takie formy wychowania? Trzeba jeszcze wyraźniej zauważyć, że wypadek ten nie jest odosobniony.

Jeśli więc teraz taki nieprzyzwolity młodzieńiec polski oberwie po uszach — czy będzie to także prześladowanie Polaków?”

Znany dostatecznie prawdziwość informacji „Vorpostena”, umęczona przez niego Charlotta Reislorf jest najjaskrawszym tego dowodem. Jednak nie o taki czy inny stan faktyczny chodzi „Vorpostenowi”, tak samo i w przetozonym wyżej przykładzie. Chodzi tylko — cel ten jest przerażający — o systematyczne judzenie przeciw Polakom. Niemiecką część ludności Gdańska tak się informuje, aby jak najgorzej nastawiać ją w stosunku do Polaków, przede wszystkim do młodzieży polskiej, której widocznie „Vorposten” najwięcej się obawia. Przygotowana tak opinia niemiecka nie ma się dziwić, jeśli Polacy — oberwą po uszach. A wogóle na wszelki wypadek, taki obstrzał opinii posłużyć może — i często służy — dla pokrycia „bohaterskich” sukcesów własnych towarzyszy.

„Danziger Vorposten” wie przy tym, wie napewno, że Polacy nie pozwolą na żadne „obrywanie po uszach”. Niewątpliwie również pismo gdańskie zdaje sobie należycie sprawę z przyczyną ostatniego wzburzenia opinii polskiej i jego natężenia.

W takich warunkach fakt, że niemal codziennie łapemy „Vorpostena” na gorącym uczynku dolewania oliwy do ognia, że pismo to zamiast zaprzestać niebezpiecznej tej roboty, nadal ludzi przeciw Polakom — uważać musimy za ciągłą kolizję ze spokojem i porządkiem publicznym.

Konfiskaty dzienników polskich w Gdańsku z powodu tej właśnie zarzuca nej jej kolizji są chlebem powszednim prasy polskiej... niechby posmakował go także „Danz. Vorposten”. Zapewne.. jedna jaskółka nie robi wiosny, ale zawsze — dobre wrażenie. Mogłoby tak być i w Gdańsku z reakcją władz na stanowisko „Vorpostena”.

Oczekujemy, mamy prawo oczekiwać, że władze gdańskie zajmą się „Vorpostenem” energicznie, że potrafią go zmusić do sprostowania podniecających fałszów.

Powtarzamy: lepiej późno — niż za późno.

Porwanie obywatelki polskiej w Gdańsku
Wolamy o bezpieczeństwo dla obywateli polskich na obszarze W. M. Gdańska

Zastraszające wypadki terroru w stosunku do Polaków na obszarze W. M. Gdańska zdarzają się ostatnio bardzo często. Codzien-

nie prawie pobicia i aresztowania naszych rodaków przez bojówkarczy hitlerowskich budzą niepewność jutra, a co gorsze, zwątpienie we własne siły. Nic w tym dziwnego, nie dajemy przecież należytej obrony w „wojnym mieście” tym, którzy ośmieli się mówić po polsku lub okazaniem dowodu osobistego stwierdzają swą przynależność państwową.

Taki los spotkał ostatnio obywatelkę polską Elżbietę Heliosz, mieszkankę Chorzowa, która zatrzymała się na letnisku w Steegen. Została ona w dniu 27 sierpnia br. porwana z własnego mieszkania przez bojówkarczy (policja do tego się nie przyznaje) i wywieziona samochodem w nieznanym kierunku i odtąd ślad po niej zaginął. Nawet władze bezpieczeństwa nie mogą (czytaj: nie chcą) wyjaśnić tajemniczego porwania obywatelki polskiej. Kręca, na pozór śledzą, a w rezultacie sprawę tuszują, do czego zaangażowały nawet swą prasę, z polakożerczym „Danziger Vorposten” na czele, która w perfidny sposób, usiłuje przedstawić sprawę. Smutny jest fakt, że nawet pewne nasze dzienniki korzystają z wspomnianych źródeł informacji.

Dosyć już chyba polskiej tolerancji względem aktów gwałtu, dokonywanych na Polakach w Gdańsku i okolicach.



ORLEN

PARTNER WYDANIA



INNOWACYJNE TECHNOLOGIE NA RZECZ ENERGETYKI

Odnawialne źródła energii to nie tylko odpowiedź na wyzwania wynikające ze zmian klimatu i troski o środowisko naturalne, ale także **gwarancja bezpieczeństwa energetycznego**.

Działamy odpowiedzialnie z myślą o przyszłości, dlatego **inwestujemy w innowacyjne technologie, wspieramy startupy** i korzystamy z ich nowatorskich idei.

Stawiamy na wykorzystanie wodoru, produkcję biometanu, wysokiej jakości instalacje fotowoltaiczne, współpracujące z nimi pompy ciepła oraz magazyny energii.

Oznacza to **rozszerzenie naszej oferty** konsumenckiej i biznesowej oraz ważny ruch w kierunku pozyskiwania **alternatywnych źródeł energii**.



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Gedania - pamięć miejsca cz. II

Z prof. Januszem Trupindą, autorem książki „KS Gedania klub gdańskich Polaków (1920-1953)” rozmawia Stanisław Seyfried

- Tu można było przyjść i porozmawiać po polsku i nie bać się, że podsłuchują Niemcy.

- Właśnie, to było to z czego Polacy bardzo korzystali, szczególnie w latach 30.. Dla mnie, kiedy patrzę na historię stadionu i na to miejsce, jak ono funkcjonowało przed wojną, to mam wrażenie, że nawet od tego zielonego boiska ważniejsza była ta bieżnia. Bieżnia po której defilowały i maszerowały wszystkie polskie organizacje, bardzo dumnie się prezentując, niosąc biało-czerwoną flagę, czy niosąc sztandary swoich organizacji. Tam dopiero widać tę dumę z tego, że jesteśmy Polakami, tam widać dumę z polskości, i ten stadion powinien być zachowany w całości, bo to całe założenie razem z bieżnią było najważniejsze. Chodzi o zachowanie miejsca, którego najbardziej bali się Niemcy. Czytałem wiele raportów policyjnych. Niemcy mieli swoich informatorów na spotkaniach klubowych, przebieg tych spotkań znam z ich relacji policyjnych. Materiały polskie zostały zniszczone w pierwszych dniach wojny. Notowali każdą wypowiedź polskiego działacza. Później opracowali plan ataku na cały teren Gedanii, stadion i najbliższą okolicę obejmującą Dolny Wrzeszcz, nazwany Republiką Polską, jest tam kościół Świętego Stanisława Biskupa, Bratniak, dom polskich studentów Politechniki Gdańskiej i domy w których mieszkali Polacy, cała dzielnica. To był bardzo szczególny teren, powinien być zachowany w stanie oryginalnym, zwłaszcza, że przetrwał wojnę i to jego wielka zaleta i trudno byłoby stracić ten stan



Uroczystość z okazji poświęcenia boiska Gedanii z udziałem członków "Sokoła", Polaków z Gdańska i Sopotu, rok 1924, pierwsza po prawej siedzi Izabela Stern z Sopotu

architektoniczny.

- Jeszcze ważne pytanie o pamięć. Polscy sportowcy, gedaniści ginęli w czasie wojny przeważnie dość blisko Gdańska. Pamiętamy jednak dwie potworne egzekucje, które odbyły się na początku 1940 roku w Stutthofie, co prawda więźniowie zostali wyprowadzeni z obozu i rozstrzelani kilometr, dwa za nim w lesie, ale chciano to zrobić skrycie. W pierwszej egzekucji zginęło 22 Polaków a w drugiej 67, wśród nich było wielu sportowców Gedanii. Między innymi to wydarzenie zostało upamiętnione obeliskiem, znajdującym się na terenie stadionu. Tam jest ziemia złożona w dwóch urnach, przywieziona

z miejsc egzekucji gdańskich sportowców, między innymi z Piaśnicy i Stutthofu i o tym trzeba pamiętać.

- To jest bardzo specyficzne miejsce pamięci, sztafeta pokoleń. W 1972 roku kiedy klub obchodził swoje 50- lecie, obchody zorganizowali przedwojenni sportowcy, działacze klubu wśród nich Wiesław Kurowski i rodzina Belwonów i inni działacze. Chodziło o upamiętnienie tych wszystkich, którzy zginęli w czasie wojny, wówczas doliczono się 75 sportowców, a było ich o wiele więcej. To upamiętnienie swoich kolegów w miejscu które było dla nich najważniejsze, tam właśnie na stadionie. Przywie-

ziono urny z ziemią tak jak pan powiedział z miejsc gdzie ginęli gedaniści. Uroczystość miała bardzo uroczysty charakter. Pomnik trwał i doczekał przełomu lat 89-90, kiedy wraz postępującą ruiną stadionu również o pomnik przestano dbać. Dziś przedstawia on katastrofalny stan, został lekko odnowiony przez IPN, ale wymaga zasadniczego remontu i myślę, że to jest miejsce które powinno żyć w świadomości gdańszczan. Ta wąska grupa gedanistów spotyka się 15 września w rocznicę powstania klubu, jest istotnym świadectwem pamięci i to miejsce powinniśmy szanować.

- Jak pan widzi działania, które

dzisiaj odbywają się wokół tego terenu? Różne firmy deweloperskie czyhają tylko na brak czujności ze strony władz i chętnie w swoich poczynaniach posunęli by się dalej.

- Od strony prawnej wszystko wydaje się w porządku. Deweloperzy, którzy kupili ten teren, mogą planować własną działalność, ale jest jeszcze prawo i przestrzeń, aby uświadomić im, co to jest za teren i podjąć próbę jego ocalenia. Nie chodzi o zachowanie muzeum i wyłączenie go z życia miasta. Powinien to być teren rekreacyjny i chodzi o stworzenie żywego pomnika, aby zachować pamięć o tych wszystkich ludziach, którzy

stworzyli przed wojną to miejsce, ale również o tych którzy trenowali tam po wojnie. Gedania nie jest zjawiskiem tylko przedwojennym. Po 45 roku gedaniści wrócili do Gdańska i reaktywowali klub. We wszystkich wspomnieniach, które czytałem Gedania jawi się jako klub rodzinny, łączący, który nie mógł się porównywać z Lechią czy Stoczniovcem, z gigantami gdańskiego sportu, bo też nie miał szans. Służba Bezpieczeństwa degradowała ten klub, zakazała mu wygrywać. Mimo wszystko Gedania trwała, starzy przedwojenni działacze pracowali razem całymi rodzinami podtrzymując tradycje starego klubu. W takich sytuacjach przywołuję Wincentego Kurowskiego, który był przedwojennym znakomitym piłkarzem, po wojnie też grał, później był działaczem i prezesem klubu. Funkcję prezesa sprawował bardzo długo. Nie miałem okazji poznać go, ale przed śmiercią opisywał zdjęcia, pamiętając imiona i nazwiska zawodników, nawet juniorów. Zabudowując ten teren stracimy kawałek historii Gdańska. Jestem optymistą i uważam, że do tej debaty nad przyszłością Gedanii muszą się włączyć nie tylko władze miasta, ale również władze państwowe. Dzisiaj wszyscy boją się tego tematu, bo on budzi kontrowersje, ale stulecie Gedanii, które obchodzimy, myślę jest okazją i jest tutaj szansa na porozumienie, te negatywne emocje można przekuć na coś pozytywnego.

- Gedania w historii Gdańska odgrywa taką samą rolę jak Westerplatte i Poczta Polska.

- Absolutnie.



Polska patriotyczna manifestacja na stadionie Gedanii ok. 1935 roku



W tym samym czasie na stadionie dzisiejszej Lechii przy ul. Traugutta, wiec partyjny NSDAP, 1935 rok

Quo Vadis Lechio?

W obozie biało-zielonych, drużynie dzisiaj w najwyższej polskiej klasie rozgrywkowej jest coraz więcej pytań i niepewności.

Na antenie Radia Gdańsk członek Rady Nadzorczej Lechii Gdańsk - Dariusz Krawczyk wzbudził niepokój stwierdzeniem, że udziałowcy mniejszościowi spółki, tzw. strażnicy pieczęci są przygotowani na wszystko. Nawet na ponowne odbudowywanie klubu po ponad 20 latach od przysłówowej A-klasy do ekstraklasy...

Nie jest jednak to zgodne stanowisko. Dwaj animatorzy prowadzonej przed laty społecznej zbiórki środków mówią: "NIE! My drugi raz nie zostaniemy wykiwani jak przed laty".

Wówczas po kolejnych awansach drużyny Ośrodka Szkolenia Piłkarskiego Lechii Gdańsk z V ligi do ekstraklasy zarząd ośrodka bez konsultacji z innymi członkami klubu sprzedali większość akcji na zasadach uprzewilejowanych za niecałe 500 tys. złotych. Naj-

większą zagadką było to, że nie zaproponowano miastu Gdańsk choćby części akcji tworzonej spółki akcyjnej Lechia S.S.A. co wówczas wypomnił Prezydent Miasta Gdańsk - śp. Paweł Adamowicz. Po trzech latach pan Kuchar, bez konsultacji z pozostałymi akcjonariuszami, odsprzedał za ok. 15 mln złotych większość pakietu udziałów - Adamowi Mandziarze, który reprezentował niemiecki kapitał Josepha Wrenze. I tu wydaje się zostać popełniony grzech pierworodny, na gruncie którego budowana jest od lat "wielkość" Lechii. Nie powiązano spółki z miastem i żadnym lokalnym biznesem. Choćby z kapitałem zagranicznym, który jest umocowany w regionie.

Dzisiaj stanowisko udziałowców mniejszościowych wydaje się bardzo naiwne i współwinnym kryzysowi jaki się zarzuca wódrarzem spółki. Wszak od początku istnienia spółki czyli od 2008 roku "strażnicy pieczęci" posiadają statutowe prawo do miejsca w Radzie Nadzorczej

i w Zarządzie Spółki. Krytyka standardów jakie panują w Lechii (praktyki prywatnego wykorzystywania spółki przez udziałowca większościowego przez lata) tak samo obciążają udziałowców większościowych jak i mniejszościowych. Ktoś się z tym zgadzał i to tolerował. Przed rokiem za pomocą konwersji długów spółki, udziałowcy mniejszościowi wyrazili zgodę na pomniejszenie swoich 40% akcji do zaledwie 1,5%. Dzisiaj w swoim oświadczeniu przewodniczący Rady Nadzorczej, przedstawiciel udziałowca większościowego, dyskredytuje narzekanie członka Rady Nadzorczej - Dariusza Krawczyka, którego krytyka jest niewspółmierna do wielkości akcjonariatu mniejszościowego spółki.

Zadzwońiłem do innego, wernego kibica i mniejszościowego udziałowca. "Nie mów mi o Lechii bo mam wrażenie jakbym myślał o zmarłej, bliskiej mi osobie" - odpowiedział...

Zawirowania w spółce to jedno, sportowa kondycja to dru-

gie. Drużyna w sobotę gra we Wrocławiu ze Śląskiem. Mecz przyjaźni na trybunach, mecz o życie na boisku. Śląsk przegrał dwa ostatnie mecze w bardzo kiepskim stylu. Lechia po kolejnych 4 porażkach zdobyła punkcik i chce tę paszę prze-

dłużyć. Sam trener Maciej Kalowski gra o swoją przyszłość. Do 17 bm. musi udowodnić swoje możliwości. Jak nie to za 10 dni kolejny, nowy trener wejdzie do szatni przywitać się z drużyną. Kto? Vuković raczej nie, bo myśli o pracy w jakimś

klubie Europy. Ostatnio Paweł Żelem coraz częściej rozmawia z Tadeuszem Pawłowskim z Wrocławia. Szanse na pracę w Lechii Krzysztofa Brede i Jana Urbana nie są rozważane.

M.P.

Dariusz Krawczyk:

We wtorek gościem red. Włodzimierza Machnikowskiego w Radiu Gdańsk był członek Rady Nadzorczej Lechii - Dariusz Krawczyk. Działacz odniósł się m.in. do sprzedaży klubu, rezygnacji Adama Mandziary oraz osoby prezesa Pawła Żelema.

Krawczyk został zapytany o to, jak wygląda obecnie sytuacja związana ze sprzedażą klubu. I choć informacje są poufne, to zdradził jaka kwota może wchodzić w grę w kontekście sprzedaży Lechii Gdańsk.

- Czas pokaże, negocjacje z potencjalnym nabywcą są poufne i nic nie wychodzi jeśli chodzi o konkrety. Z deklaracji Adama Mandziary wynika, że to nastąpi. Rozmawia akcjonariusz większościowy - więc też Adam Mandziara. W moim odczuciu 100 milionów złotych to minimum. Należałoby spojrzeć jakie są potencjalne zobowiązania, długi, koszty związane z prowadzeniem klubu itp. - powiedział.

Gość red. Machnikowskiego odniósł się również do kwestii związanej z pandemią oraz narastającym długiem klubu.

- Dług narasta. Przeszliśmy ciężką drogę związaną z pandemią. Większość spon-

sorów strategicznych zamroziło fundusze, mecze odbywały się bez kibiców. Trzeba było płacić pensje. Sytuacja była podbramkowa. Jeszcze parę lat temu były duże zobowiązania wobec piłkarzy. Po konwersji sytuacja się poprawiła. Od dłuższego czasu nie słyszy się o zobowiązaniach finansowych i zaległościach.

Adam Mandziara:

Reasumując przebieg negocjacji, muszę przyznać, że nie jesteśmy tak daleko jak byśmy chcieli. Lechię Gdańsk planujemy sprzedać komuś, kto będzie w stanie zabezpieczyć dalszy rozwój klubu.

Do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedniej propozycji, którą można z czystym sumieniem przyjąć. Niestety sytuacja sportowa, zawirowania w zarządzie i w otoczeniu klubu, a także wydarzenia na trybunach, w tym procesie nam nie pomagają. (...) Chciałbym zastrzec, że nie działamy pod presją czasu i nie będziemy podejmować pochopnych ruchów.

Lechia jest dzisiaj finansowo w bardzo stabilnej sytuacji. Polemika w tej sprawie, ze strony pojedynczych mniejszościowych akcjonariuszy, jest absolutnie nie na miejscu.



Zapraszamy na
**XI Kiermasz
Ogrodniczy**



Jesień w ogrodzie

www.jesienwogrodzie.pl

10 WRZEŚNIA
2022
w godz. 10:00-17:00

11 WRZEŚNIA
2022
w godz. 10:00-16:00

Pomorskie Centrum Hurtowe **Rënk**
ul. Wodnika 50, Gdańsk

Fotowoltaika od Energa Obrót

Oszczędność mamy w naturze



Wybierz instalację fotowoltaiczną od Energa Obrót

- Produkcję własny prąd z odnawialnych źródeł i **obniżaj rachunki za energię elektryczną.**
- Umowę podpisujesz bezpośrednio z Energa Obrót z Grupy ORLEN.

**> Zadzwoń na 555 555 505*
lub wypełnij formularz
na energa.pl**

 **Energa** | GRUPA **ORLEN**
Obrót

*koszt połączenia wg stawek Twojego operatora. Materiał nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

Zaproszenie do udziału w Gdańskiej Olimpiadzie Młodzieży

Dyrekcja Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego zaprasza gdańskie szkoły do wzięcia udziału w kolejnej edycji rozgrywek Gdańskiej Olimpiady Młodzieży.



Gdańska Olimpiada Młodzieży jest integralną częścią ogólnopolskiej rywalizacji szkół i jest pierwszym etapem tych rozgrywek na terenie naszego miasta. W wielu dyscyplinach sportowych rywalizacja dzieci i młodzieży kończy się na szczeblu ogólnopolskim. W bieżącym roku szkolnym za udział w etapie wojewódzkim pobierana będzie jed-

norazowa opłata roczna w wysokości 100 zł.

Pierwszą dyscypliną tegorocznej edycji Gdańskiej Olimpiady Młodzieży będą sztafetowe biegi przełajowe, które odbędą się 27 i 28 września w Parku im. Jana Pawła II. Zapisy w SRS do 20.09.2022 r. Kolejne zawody odbędą się w październiku, 4.10 w siedzibie GZSiSS o tytuł Mistrzów Gdańska

rywalizować będą szachiści a dzień później w Hali „Garnizon” do rywalizacji przystąpią gdańscy badmintoniści.

Przypominamy o przesłaniu informacji o udziale w poszczególnych dyscyplinach sportowych według wzoru dostępnego na stronach www.gzsiiss.pl na adres e-mail: s.drazba@ssm.gda.pl do 15.09.2022 r. oraz zarejestrowaniu się w systemie

rejestracji szkół (SRS) do 30 września.

Więcej informacji znaleźć można pod adresem internetowym: <https://gokf.gda.pl/Home/Rozgrywki> oraz na facebook'u: Gdańska Olimpiada Młodzieży

Poniżej prezentujemy dyscypliny Gdańskiej Olimpiady Młodzieży obowiązujące w bieżącym roku szkolnym.

źródło GZSiSS



Igrzyska Dzieci:	Igrzyska Młodzieży Szkolnej:	Licealiada:
1. Mini Koszykówka	1. Lekkoatletyka	1. Koszykówka
2. Mini Piłka Siatkowa	2. Koszykówka	2. Piłka Nożna
3. Mini Piłka Ręczna	3. Piłka Siatkowa	3. Piłka Ręczna
4. Mini Piłka Nożna	4. Piłka Ręczna	4. Piłka Siatkowa
5. Unihokej	5. Sztafetowe Biegi Przełajowe	5. Unihokej
6. Czwórboj Lekkoatletyczny	6. Drużynowe Biegi Przełajowe	6. Lekkoatletyka
7. Sztafetowe Biegi Przełajowe	7. Piłka Nożna	7. Sztafetowe Biegi Przełajowe
8. Drużynowe Biegi Przełajowe	8. Unihokej	8. Drużynowe Biegi Przełajowe
9. Tenis Stołowy Drużynowy	9. Badminton drużynowy	9. Tenis Stołowy Drużynowy
10. Badminton drużynowy	10. Tenis Stołowy Drużynowy	10. Badminton drużynowy
11. Szachy Drużynowe	11. Siatkówka Plażowa	11. Szachy Drużynowe
12. Dwa Ognie Usportowione	12. Bowling	12. Siatkówka Plażowa
13. Bowling	13. Szachy Drużynowe	13. Bowling
14. Wioślarstwo Halowe	14. Koszykówka 3 x 3	14. Koszykówka 3 x 3
15. Koszykówka 3 x 3	15. Wioślarstwo Halowe	15. Smocze Łodzie na basenie
16. Pływanie	16. Smocze Łodzie na basenie	16. Wioślarstwo Halowe
	17. Pływanie	17. Pływanie

Pożegnanie wakacji Sekcji Sportów Wodnych GZSiSS

Po bardzo udanym obozie w Człuchowie Sekcja Smoczyc Łodzi i Sportów Wodnych nie próżnowała. Z okazji święta Wojska Polskiego wychowankowie trenera Grzegorza Kwiatkowskiego brali udział w pikniku na gdańskiej Olszynie, który odbył się w dniu 15 sierpnia.

27 i 28 sierpnia podopieczni Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego wzięli udział w Wyścigach o Zdrowie Różowego Goździka Kartuskiego w Regionalnym Centrum Sportów Wodnych i Promocji Regionu w Brodnicy Górnej. W tych wydarzeniach duży udział mieli także rodzice wychowanków sekcji. Były aktywności na wodzie takie jak smocze łodzie i deski SUP ale także wiosłowanie na ergometrze wiosłarskim. Wychowankowie Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego nie tylko promowali zajęcia sportów

wodnych, ale także brali udział w warsztatach artystycznych i plastycznych.

Trener Grzegorz Kwiatkowski (tel. 501571456) prowadzi nabór na nowy rok szkolny do dwóch grup:

Smocze Łodzie grupa zaawansowana (rocznik 2004 - 2009)

Sporty Wodne grupa multisportowa (SUP, kajaki, smocze łodzie rocznik 2009 - 2013)

Można umówić się na testy sprawdzające i kwalifikujące nowych adeptów do poszczególnych grup.

źródło GZSiSS

